

ECHA KRAJOWE

Troski i zmartwienia.

— Korespondencja Słowa —

Święciany, w październiku.

Wyjątkowo wcześniej, bo w drugiej połowie października r. b. spadły i pokryły ziemię Święciańską względnie obfite śniegi. Warstwa ich sięgała kilkunastu centymetrów głębokości. Równocześnie przedwczesny mróz, dochodzący nocami 10° R. ściał rolę i łaki spowodowując nie małe w gospodarstwie roln. szkody. W wielu miejscowościach nie ukończono zbioru ziemniaków, a z orkami jesienią sprawa przedstawiała się jeszcze gorzej. Mielśmy tu nawet parę dni niezłej sannej drogi. Raptownie jednak pogoda się zmieniła. Zaczęły nadciągać ciemne, skłębione chmury. Opadała ciekła i gęsta jesienna mgła i szczerle ziemię Święciańską otuliła. Ta mgła nieprzejrzysta — to jakby ponury symbol życia i bytowania naszego święciańszczyzny. Mgłą tą bowiem wszystko u nas w powiecie szczerle i w ciągu lat ostatnich zostaje pokryte. I we mgle tej złowrogiej i dusznej błakamy się, jak senne mary, nie znajdując wyjścia na lepsze i jasniejsze tory.

Mielśmy tutaj od 1919 r. już chwałę Bogu kilkunastu starostów, a ilu ich jeszcze w przyszłości Opatrzność nam zesle — na to pytanie żaden święciańczyk wyraźnej odpowiedzi dać nie potrafi.

Rezultat? Bardzo opłakany!

Bo jeżeli nawet stuhektarowe gospodarstwo w ciągu pięciu lat zmieni kilkunastu gospodarzy — rzecz oczywista, gospodarstwo takie wiązać musi djabla, a co dopiero się stanie z tak poważną machiną, jak administrowanie powiatem i to tak dalece skomplikowanym (narodowościowo) jak nasz Święciański.

Nie mamy szczęścia do naszych starostów.

Bo też i oni nie mieli szczęścia do naszej ziemi Święciańskiej.

I jak tu mieć szczęście i nieodzowny spokój do skupienia się w ciszy, tak bardzo potrzebnej do pomyslnego sprawowania starostwskich rządów, gdy w ciągu całego bieżącego roku zjeżdża do powiatu przeszło 40 inspekcji!

Jedni przyjeżdżali tu na mocy specjalnych delegacji, celem zrewidowania stanu gospodarki w Starostwie i Sejmiku.

Drudzy... zwiędzić powiat, popołować przy okazji... Bóg ich tam wie co ich do nas ciągnęło.

A wszystkich ich przecież starosta p. T. Montwiłł musiał spotykać, oprowadzać, obwozić i odwodzić. Były to przeważnie grube ryby zamiejscowe, telegraficznego zawiadomienia których o ich przybyciu, Starosta nie miał możliwości zignorować.

Ponadto krytyczna sytuacja finansowa Sejmiku wymagała nieprzerwanej i troskliwej opieki, którą, trzeba oddać słusznemu, Starosta, nie szczędząc swych sił ani zdrowia, sprawy samorządu otaczał.

Nadmiar ztego — ucieczka do Litwy inżyniera powiatowego St. Niedziałkowskiego.

Cóż więc dziwnego, że i Starosta znalazł się w sferze „mgły nieprzejrzystej”, która dotąd będzie panowała, zanim nie otrzyma on pełnomocnictw, dających mu możliwość ingerowania w tak zwane autonomiczne resorty (np. biuro inżyniera powiatowego), zależne bezpośrednio od Wilna. Przy tych warunkach niemożna wymagać od Starosty odpowiedzialności za całokształt spraw na terenie powiatu.

A tymczasem o owej ucieczce po wsiach i zagrodach rozmaicie się mówi i myśli.

I niemożna się temu dziwić. Zważywszy dokładnie jak się sprawa przedstawia. Oto nadchodzi jesienna nawałnica podatków, sekwestrowa, rzekań i wymyślań, a na dobitkę jesienna klęska deszczowa przyniosła tu wszystkim: wielkich, średnich i drobnych rolników; urodzaje prze-

ważnie wszędzie ustawicznymi deszczami zostały zgnojone. A popytu na rynkach na te podgniłe resztki jak dotąd niema żadnego. Skądże tu wyrwać gotówkę na pokrycie podatków? I oto w tym właśnie momencie wieś zostaje zelektryzowana wieścią o ucieczce urzędnika — defraudanta. A ty płac, bracie, podatki regularnie, ażeby „on” miał się w co zapatrzyć na drogę. Tak dzisiaj myśli u nas o tej fatalnej ucieczce przeciętny włościanin.

I czy nie jest to mgła ponura, złowroga i nieprzejrzysta, mgła, co opłotła widnokrąg myśli ludności wiejskiej.

A nasz samorząd, jak była już o nim wyżej mowa, ledwo dzisiaj dyszy. Bo oto na wiosnę roku bieżącego celem ulżenia sytuacji płatników podatków sejmikowych i prolongowania opłat do okresu zbiorów i realizacji urodzaju, wyjednano w Min. Skarbu kilkudziesięciotysięczną pożyczkę dla pokrycia bieżących wydatków budżetowych. Dziś Min. Skarbu niespodzianie przyspieszyło termin pokrycia owej pożyczki, a na to zaś potrzebne są do kasy sejmiku wpływy, wpływy i jeszcze raz wpływy. Tymczasem zapoltrzebowania na rynkach ani cen możliwości do zrealizowania tegorocznego „nieurodzaju” niema, niema i jeszcze raz niema. I tu dochodzimy do momentu, kiedy dla samorządu naszego niewesołe hroskopy zaczynają się zarysowywać.

Skoło mowa o naszym samorządzie, nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że niestety skrojony on został dla wszystkich Rzeczypospolitej powiatów, ziem i dzielnic na jednostajną miarę. Niech będzie wolno zapytać, czy owa miarka przykadana do wszystkich dzielnic Państwa Polskiego, jak również ogólna i uniwersalna Ustawa o Samorządzie może być z korzyścią dla państwowości polskiej stosowana, powiedzmy, dla przykładu w dwóch Sejmikach powiatowych: jednym w Województwie Wileńskim, a drugim — w Pomorskiem? I czy w poziomie umysłowym p. p. radnych Walnych Zebrań sejmikowych w Woj. Wileńskim w porównaniu z Woj. Pomorskiem jest jakaś dostrzegalna różnica czy nie? Rzecz oczywista że jest! I to kolosalna. A więc dopóki dzisiejsza ordynacja wyborcza do rad gminnych, które wysyłały swych posłów do sejmików powiatowych, będzie faworyzowała elementy analfabetyczno-polskie, a nie ulegnie zmodyfikowaniu, a jednostki kulturalniejsze i, żyjąc pobożnie, umiarkowane i nadal będą miały przeciętny dostęp do rad gminnych — działalność naszych samorządów, tymczasem jeszcze dzisiaj na wodzy przez władze nadzorcze (Min. Spraw Wewn.), po przyszłych wyborach (do rad gminnych), będzie miała charakter regresyjnej demagogii, której już władze nadzorcze nie potrafią poskromić, demagogii pograżającej prowincję w odmęt nieprzejrzystej mgły przyszłego bolszewizmu.

A skoro się już jest w Powiatówce, dokąd się przyjeżdża kilka razy do roku z całą litanią interesów do wszelkich urzędów, wstąpić z kolei należy do urzędu skarbowego, gdzie nieco przeludniona gromadka urzędników skarbowych od wschodu do zachodu i do późna w nocy zawraca sobie głowy nad wypełnieniem zleceń, płynących z góry. A zlecenia to nie byle jakie! Min. skarbu w powołał najrozmaitszych okólników poleca ustalić wysokość, zazdrośnie przez ludność miejscową ukrywanych skarbów, których ewidencje bezapelacyjnie przeprowadzić należy, oczywiście z zastosowaniem całej serii podatków obrotowych, majątkowych, dochodowych i t. d.

I zaiste sami nie wiecie co posiadacie, a co wam dokumentnie uwi- docznić należy.

Podczas wojny niemiecko-rosyjskiej, był Dybienio „w tytu”, t. zn. nie brał udziału w wojnie bezpośredniej. Niewiadomo czy siły swe krzepił i zachowywał na czas gorącej rewolucji, czy bał się walki otwartej w morzu z wrogiem ojczyzny, czy już wówczas Rosję za swą ojczyznę przestał uważać, jadąc idei socjalistycznej zastrutę. Tem jaskrawiej przeto uwydatnił swą „działalność” rewolucyjną. Zatrąwał on natą wodę na stałkach eskadry rosyjskiej, benzyną cukier i chleb, ażeby niezadowolone skródy marynarzy wywołać i nastroić do buntu. Gdy po wybuchu rewolucji stworzone zostały Rady Marynarzy, Dybienio stał się wkrótce kierownikiem i duszą „Centrobaltu”.

Dokładaj wszelkich sił, ażeby destrukcję spowodować w szeregach marynarzy zupełną.

Na treść tych pamiętników, pisanych prawdopodobnie dlatego, że pamiętniki pisał też cesarz Wilhelm i Hindenburg i inni generałowie i inni dostojnicy, zarówno dawnej Rosji, Niemiec jak państw zachodniej Europy — składa się samochwałstwo najgorszego, bo nieinteligentnego gatunku. Chamska naiwność i beczelna zarozumiałość — oto ich cecha najprzedniejsza. Wprawdzie tu i ówdzie przeziara ręką, która rękopis poprawiała stylistycznie, wszakże ogólne go charakteru ciężkich palców, krwią wywalanych, zmienić nie zdołała. Książka dedykowana osławionej sowieckiej Messalinie, p. Kollataj, obecnej ambasadorce w Norwegii. Kollataj przez pierwsze dni rewolucji nie odstępowała na krok Dybienki, z którym połączona była węzłami małżeńskimi na sposób bolszewicki.

W pamiętnikach Dybienki znajdujemy wszelkie oświeślenie dwóch ciekawych szczegółów, które posiadają mocą do pewnego stopnia wartości historyczną. Oto według autora, flota rosyjska przeszła na stronę

Wielki proces policyjny.

Siódmy dzień rozpraw.

Wyrok dziś między 11 a 12 w południe.

Przemówienie oskarżyciela publicznego, podpr. Sakowicza.

Przemówienie oskarżyciela publicznego podpr. Sakowicza trwało od g. 9½ do 1 popołudniu. Z tytułu oskarżenia podpr. Sakowicz stanął na stanowisku bezwzględnie. Materiałem do przemówienia posłużyło wszystko, co zebrano dochodzenie pierwiastkowe i przedłożył urzędowi prokuratorskiemu sędzią siedzący. Stojąc na stanowisku, że nawet wszystkie cienie nadużyć w urzędach państwowych tępić należy — mówca odrzucił cały ten materiał wytoniony podczas przewodu, któryby przemawiał na korzyść oskarżonych.

Zdaniem mówcy — najwięcej zawinił i największą odpowiedzialność winien ponieść oskarż. b. komendant policji m. Wilna podinsp. Tolpyho. Najwięcej obciążony z punktu prawa zarzutami kom. Szolca — to nieszczęśliwa ofiara Tolpyhy. Szolc był służbiście i wykonywał to, co Tolpyho jako szef nakazał, to co Tolpyho zażądał.

Oskarżenia przodownicy Rykiewicz, Kutakowski i Tomkowiś sa tylko pomocnikami Szolca. Podpr. Sakowicz w długich wywodach zgodzie z swym założeniem nie przemilczał ani jednej pogłoski, ani jednego najdrobniejszego faktu, które przemawiały na niekorzyść oskarżonych. Tien do tych wywodów — był nastroj ogólny społeczeństwa polskiego patrzącego z bólem na zło — które zachwyciło się na polu pracy pewnych czynników powołanych ze swych urzędów do odbudowy młodego państwa. Osobne momenty oskarżenia poświęcił mówca b. kierownikowi ekspozytury pol. śledczej naokm. Pawłowiczowi i „policyjnemu żydowi” Sznajdrowi.

Stanowisko obrony.

Po mowie prokuratora pierwszy zabral głos obrońca — najwięcej w gruncie rzeczy obciążonego materiałem śledztwa kom. Szolca. Dalej przemawiali obrońcy: Rykiewicz, mec. Grądzki, Kutakowski, mec. Neuman, Tomkowiś apl. adw. Rubinow, Sznajdera — mec. Czerniłow, Tolpyho — Chądzyński i Pawłowicz wymieniony już uprzednio mec. Grądzki.

Wszyscy mówcy opierając się na materiale wytonionym w trakcie przewodu solidarnie uderzali w konstrukcję oskarżenia dopatrując się tendencji w zeznaniach świadków. Wszyscy obrońcy wytkali te typy wśród świadków policyjnych — którzy mając różne sprawy na sumieniu wprowadzili do sprawy prywatę, a nie poczucie obywatelskie.

I zwracał sobie ta gromadka głosy nad uwidocznieniem możliwości i dostatku ziemi Święciańskiej, po której we wszystkie strony snują rycerze z zakonu pomyslowych i fanatycznych sekwestrowań. I myślałby kto że owo zwracanie głosu to próżna i bezcelowa praca? Bynajmniej bo... jakby tu powiedzieć: wszelkie nadprogramowo i samorzutnie ściganie opłaty mile będą widziane przez całą hierarchję resortu Ministerstwa Skarbu.

Takie oto niewesołe rozważania cisną się do głowy naszego święciańczyka.

Jesteśmy w przededniu długiej i ciężkiej zimy.

Co ona nam przyniesie? W jakich warunkach znajdzie się powiat po upływie półrocza, kiedy to ostatnie wiosenne śniegi zjeżdżą z naszej ziemi Święciańskiej. Czy po tych śniegach ognia nas znowu, tak jak i po tym pierwszym jesiennym, mgła nieprzejrzysta, ciężka, a złowroga? I chciałoby się wierzyć, że tak nie będzie. Ale uwierz — trudno.

P...ata.

Mowa obrońcy komis. Szolca Mecenasa Szyszkowskiego.

W ładnie skonstruowanym pod każdym względem swem przemówieniu obrońca Szolca zaznaczył:

W jednym wypadku obrońca zgadza się z oskarżycielem, a mianowicie — że proces ten jest ciężki i trudny, lecz dla przyczyn zupełnie innych, niż te, które podkreśla p. prokurator. Sprawa jest istotnie trudna dla wszystkich czynników, które zabierają głos w procesie, t. j. dla prokuratora, o ileby zechciał obiektywnie traktować swoje zadanie, dla obrońcy i dla sątu orzekającego. Materiałów, zadowałoby się — jest aż za dużo: siedem dni pracy sądowej; stu siedemdziesięciu świadków przesłuchanych, a jednak — jak mało tego materiału, któryby harmonizował z powagą dowodów sądowych. Jedni ze świadków przyszli tutaj, aby wyłać przed sądem swoje żale i krzywdy, doznane od oskarżonych; drudzy — po to, aby szukać tutaj odwetu, zemsty za prawdziwe czy urojone krzywdy; jeszcze inni — po to, aby przed sądem rehabilitować, gdyż sami mają sumienia nieczyste. A jakże mało było ludzi, którzy, wiedzeni poczuciem obywatelskim, przyszli do Sądu, aby się z nami podzielić faktycznym materiałem, bezstronnie i szczerze podany. Do takich świadków niewątpliwie należy komendant policji Prasałowicz i komisarz rządu Wimbor. Ci świadkowie dali nam obydwa mimo wszystko dwa zupełnie różne wizerunki komisarza Szolca.

Komisarz Szolc w przedstawieniu wymienionych dwóch świadków podobny jest do dwóch twarzy portretu Doriana Greja, z których jedna jest uosobieniem idealnej piękności, a druga hańby i zbrodni, gdy tymczasem w rzeczywistości komisarz Szolc jest poprostu człowiekiem, mającym swe zalety i wady.

Proces jest ciężkim również dlatego, że chodzi w nim o łapownictwo, gdy tymczasem wiadomo, że, gdy są łapówki zostają w kieszeniach pośredników. Jeżeli jest rzeczą stwierdzoną, że łapówki były zbierane na racłunek Szolca, — to jest znowu rzecz zupełnie nieudowodniona, aby łapówki te, zbierane przez różnych pośredników, dochodziły do kieszeni komisarza Szolca. Każdy z tych pośredników jest niejako zmuszony zeznawać, że był tylko pośrednikiem, gdyż wówczas grozi mu znacznie mniejsza odpowiedzialność karna, niż gdyby się przyznał, że zbierane pieniądze przywłaszczyl sobie.

I dla tego przy postawieniu zasadniczego pytania, czy łapówki, zbierane przez pośredników, zerujących przy policji, dochodziły do rąk Szolca, — przewód sądowy na to pytanie nie dał nam dostatecznej odpowiedzi. Wszystko to daje możliwość rozbicia przypuszczeń, lecz pozostawia one tylko w sferze przypuszczeń, nie nabierając powagi dowodów sądowych.

Obrońca rozważa w dalszym ciągu w barwnych polemizacjach zwrotach siedem punktów oskarżenia, inkryminowanych Szolcowi i kończy mniej więcej w sposób następujący:

Jakkolwiek będzie wynik niniejszego procesu kom. Szolc już się skończył i do służby policyjnej nie wróci. Wyjdzie stąd Jan Szolc, człowiek prywatny — bez galonów i ozdób policyjnych. Z tego miejsca pojedzie bądź co bądź w dalsze życie.

Może on popełnił niektóre błędy, jako policjant, i za te błędy już odpokutował przez zwinięcie swojej kariery i dziesięciomiesięczne więzienie prewencyjne. Niechże dalsza droga jego życia nie będzie ustatu cierniami, związanymi z wyrokiem sądowym.

Odnaczenie metropolity Dyonizego.

BUKARESzt 10 XI PAT. Przewodniczący zagranicznych delegacji kościelnych, które brały udział w uroczystościach - intronizacji pierwszego patriarchy kościoła prawosławnego rumuńskiego, zostali udekorowani wielką wstęgą orderu Korony Rumuńskiej. (Jak wiadomo ze strony Polski brał udział w uroczystościach metropolita kościoła prawosławnego w Polsce Dyonizy).

Dokumenty w sprawie Olszańskiego.

BERLIN, 10-XI. (Pat). Jak donosi Biuro Wolffa, Min. Spraw Zagran. wręczyło poselstwu polskiemu w Berlinie uwiarytelnione odpisy aktów dotyczących studenta Olszańskiego, który swego czasu przed sądem w Bytomiu oświadczył, że wykonał zamach na prezydenta Rzeczypospolitej polskiej we Lwowie. Jak wiadomo, poselstwo polskie prosiło w swoim czasie w nocy werbalnej, o prawo wejścia do tych aktów.

Z walk na Białorusi Sowieckiej

Znowu napad na pociąg

Według wiadomości nadeszłych z Mińska, dnia 7 bm. dokonano na terytorium Białorusi Sowieckiej, na szlaku kolejowym Żłobin—Rochaczew zuchwałego napadu na pociąg wiozący prowiant dla wojska z Homla do Mohyliowa.

Nieznani sprawcy na siódmym kilometrze od stacji Żłobin, zatrzymali pociąg strzałami karabinowymi, przy jednoczesnym zatarasowaniu toru belkami i kamieniami. Znajdującą się w pociągu eskortę oraz służbę kolejową, bandyci związali i porzucili w rowie. Zawartość 15 wagonów żywności była wadlowana na przygotowane furmanki i wywieziona w lasy.

Według krążących pogłoszek, prowiant dostarczony został nad brzeg Dniepru, gdzie go następnie oddano w niewiadomym kierunku. W miasteczku Żłobinie widziwo przejeżdżające furmanki z załadowanymi towarami wskazywały na ale baczniejszej uwagi. Zatrzymany pociąg pozostał na szynach do godziny 9-ej rano, gdzie go dopiero zastał pociąg idący z Mohyliowa. Natychmiast zaalarmowano władze i wszczęto pościg. Dotychczas rezultaty jego są nieznane. (w)

Przypłanie tajemniczego szpiega

W dniu 5 bm. władze bezpieczeństwa województwa Białostockiego zatrzymały w rejonie m. Suwałk podejrzanego osobnika, który przeszedł litewską granicę. Przy zatrzymanym prócz sporej ilości listów oraz innych notatek treści różnych dotychczas nie udało się przeczytać, znalaziono dowód osobisty wydany przez Kom. Urzędu m. Wilna na imię Łapińskiego. Celem wyjaśnienia jakim sposobem Ł. mając paszport polski znajdował się zagranicą, policja wojew. Białostockiego przywiozła go do Wilna. Zachodzi podejrzenie iż jest to łącznik pomiędzy sztabem gen. litewskim, a jakąś organizacją szpiegowską litewską działającą na ter. województwa Białostockiego i z. wileńskiej. Dalsze dochodzenie w toku. (s)

Nowe odkrycia w grobowcu Tutankamena.

The Morning Post z dnia 6-go listopada br. w telegramie z Kairo donosi o dalszych odkryciach w grobowcu Tutankamena. Komunikat ostatni podaje, że po zdjęciu płotki i bukietów z drugiego sarkofagu odkryto dalszy sarkofag z wizerunkiem Osiris, odkrytym od stóp do głowy rysunkami kolorowymi i szkłem w różnych barwach na podkładzie złotym, na spodzie marmurowym. Do skrzyni sarkofagu domalowane były skrzydła Nekhebeta i Bata. Drugi sarkofag został wydobyty z podłoża pierwszego, a po zdjęciu wieka ujrano pokryty złotem kształt ludzki, zakryty płótnem szczerle przylegającym. Kształt ten ma wieniec kwiatów przytwierdzony do obręczy na głowie, który spada na piersi. Twarz, która jest odkryta, zdaje się być twarzą młodego Faraona. Po dokonaniu zdjęć fotograficznych zawartości drugiego sarkofagu, zdjęto płócienny całun i wieniec, a wtedy odkryto piękną trumnę pokrytą złotem i ozdobami. Robota jest zadziwiająca, ale na nieszczęście szczytów są pokryte jakimś czarnym lepkiem, pochodzącym zapewne z libacji podczas ceremonii pogrzebowych. Robotnicy są teraz zajęci delikatną robotą zdjęcia tego pokładu i podniesienia tej trumny ludzkiego kształtu z drugiego sarkofagu, do którego mocno przylega z powodu tego osadu.

Odbudowa miast w Japonji.

LONDYN, 10 XI (PAT). Według wiadomości z Tokio, finansowy komisarz rządu japońskiego weźmie udział w rokowaniach o zaciągnięcie pożyczki na rynku londyńskim w sumie 1.000.000 jenów na cele odbudowy zniszczonych miast Japonji.

Mowa obrońcy podinsp. Tolpyhy mec. M. Chądzyńskiego.

Po ogólnych wyjaśnieniach w sprawie nagromadzonego materiału oskarżenia mec. Chądzyński w przeszło dwugodzinne przemówieniu swoim wymienił kilka konkretniejszych punktów oskarżenia — tyczących się inkryminowanej podinsp. Tolpyhy bezczynności władzy; przywłaszczenia skóry końskiej i roweru.

Co do pierwszego z wymienionych punktów mówca wykazał, że i owszem Tolpyho — tak w sprawie Zabarowskiego et comp. jak i Malachowskiego zrobił to co mógł. Przywłaszczenie skór nie miało miejsca, gdyż w aktach tkwi pokwitowanie z odbioru tych skór z oddziału konnego i świadectwo kilku świadków, że skóry te przeznaczone były na uprząż. Rower był chwilowym prezentem kom. Szolca dla wychowanków Tolpyhy, za co oskarżony odpowiedzialności wziąć nie może.

Charakteryzując Tolpyhę jako polaka i obywatela mec. Chądzyński przeciwstawił wszelkim wersjom i stanowiskom prokuratora fakt zeznania przed sądem tej miary dostojników sądowych jak prezesa Bochwica i podpr. Sądu Najw. Zalewskiego, którzy jak wiadomo z przewodu wydalili oskarżonemu jak najlepsze świadectwo.

Mowa mec. Chądzyńskiego wywarła bardzo silne wrażenie.

(ed.)

Pamiętniki Dybienki.

„Politproświet”, organ, który już z tytułu swego skrótu niewątpliwie oznacza pismo sowieckie, a brzmieniem przypomina coś z oświaty, jest rzeczywiście pismem przeznaczonym dla politycznego urabiania mas w bolszewickiej Rosji. Jaką drogą urabianie to połączyć, niech świadczą chociażby książki, wydana nakładem tego organu, drukowana w wielkiej ilości egzemplarzy, a zawierająca pamiętniki znanego marynarza Dybienio, znanego z dni krwawych i czynów krwawych, w początkach rewolucji. Imię jego rozstawiły tysiące morderstw i okrucieństw popełnionych na osobach oficerów i „kontrewolucjonistów”, znanych pozożą ogólną rocznicy październikowej. Teraz, w tę rocznicę, wydana została książka, stanowiąca przyczynek do historii przekiętej Rosji, którą los spotkał tak ciężki, że opowieści Dybienki wydają się kroplą ognia w morzu piekła. — Kim był Dybienio? — Motojcem na schwał, do rodnym, wielkim jak byk i silnym jak byk, o twarzy prawie kobiecej i oczach czarnych jak węgiel, na którym wysmarzają w piekło nieczyste dusze bolszewickie. Płec jego twarzy

biała, stanowiła kontrast w ogólnym zbiorze przejawów siły i młodości męskiej jego ciała! — Kim był Dybienio? — Zbójem zwykłym, bandytą krwawym, na sposób rosyjski, chwilami „niezłym” jak kobieta, płacziwym i miękkim. Powiadają o nim sowieckie pisma, że jest typem prawdziwym Adonisa. Ody śmiał się jasno, otwarcie, z przejęciem a wesoło, śmiał się z nim razem jego towarzysze, a później gdy mordował śmiał się „towarzysze”.

Podczas wojny niemiecko-rosyjskiej, był Dybienio „w tytu”, t. zn. nie brał udziału w wojnie bezpośredniej. Niewiadomo czy siły swe krzepił i zachowywał na czas gorącej rewolucji, czy bał się walki otwartej w morzu z wrogiem ojczyzny, czy już wówczas Rosję za swą ojczyznę przestał uważać, jadąc idei socjalistycznej zastrutę. Tem jaskrawiej przeto uwydatnił swą „działalność” rewolucyjną. Zatrąwał on natą wodę na stałkach eskadry rosyjskiej, benzyną cukier i chleb, ażeby niezadowolone skródy marynarzy wywołać i nastroić do buntu. Gdy po wybuchu rewolucji stworzone zostały Rady Marynarzy, Dybienio stał się wkrótce kierownikiem i duszą „Centrobaltu”.

Dokładaj wszelkich sił, ażeby destrukcję spowodować w szeregach marynarzy zupełną.

Na treść tych pamiętników, pisanych prawdopodobnie dlatego, że pamiętniki pisał też cesarz Wilhelm i Hindenburg i inni generałowie i inni dostojnicy, zarówno dawnej Rosji, Niemiec jak państw zachodniej Europy — składa się samochwałstwo najgorszego, bo nieinteligentnego gatunku. Chamska naiwność i beczelna zarozumiałość — oto ich cecha najprzedniejsza. Wprawdzie tu i ówdzie przeziara ręką, która rękopis poprawiała stylistycznie, wszakże ogólne go charakteru ciężkich palców, krwią wywalanych, zmienić nie zdołała. Książka dedykowana osławionej sowieckiej Messalinie, p. Kollataj, obecnej ambasadorce w Norwegii. Kollataj przez pierwsze dni rewolucji nie odstępowała na krok Dybienki, z którym połączona była węzłami małżeńskimi na sposób bolszewicki.

W pamiętnikach Dybienki znajdujemy wszelkie oświeślenie dwóch ciekawych szczegółów, które posiadają mocą do pewnego stopnia wartości historyczną. Oto według autora, flota rosyjska przeszła na stronę

bolszewików nie dn. 25 października, a już dn. 24. Poza tem ze słów Dybienki dowiadujemy się, że Konstytuantę rozwiązał nie Lenin, a on. Dybienio. — Opowiada więc:

Mniej więcej na 10 dni przed 25, stancjonowaliśmy w Helsingforsie. Byliśmy już o wszystkim powiadomieni. Zadanie które rozwiązać mieliśmy było nam znane do najdrobniejszych szczegółów. Również sygnały tajne i hasła. Hasłem zaś do powstania miał posłużyć telegram przesłany od Antonowa — Owsienskiego z Petersburga o treści, dwóch słów: „przyslijcie statut”.

Z chwilą nadejścia depezy tej treści, miały wszystkie torpedowce natychmiast płynąć do Petersburga i wysadzić na brzeg załogę. Przy powrocie depezy — śladami torpedowców pójść miały pancerniki. Należało też pamiętać, że wybrzeże fińskie ciągle jeszcze zagrożone było przez eskadrę niemiecką.

Ażeby nie wzbudzić podejrzeń w rządzie petersburskim, w pewnych odstępach czasu, wysyłane były do Petersburga statki wojenne, pod pretekstem naprawy i przeprowadzenia niezbędnego remontu. Krążownik „Auroa”, który już od dłuższego cza-

su pozostawał w Petersburgu i „remont” swój już ukończył, wyznaczony był do Helsingforsu z powrotem. Przesłał tedy depezę do „Centrobaltu” treści następującej: „Otrzymałm rozkaz płynięcia do Helsingforsu i zaprzestania ćwiczeń — co robić?”

W odpowiedzi „Centrobalt” przesał telegram: „W dniu 25 października ćwiczenia przerwać” i „Auroa” pozostała w Petersburgu.

Rewolucja bolszewicka rozpoczęła się nie 25 a 24 października. Dnia tego porządku od godziny 12 w południe, wszystkie depezy rządzącego czasowego były przejmowane przez marynarzy, a przedstawiciele rządu w Helsingforsie aresztowani. Oczekiwano tylko ostatecznego rozkazu z Petersburga. Aż wreszcie dn. 25 o godz. 8-ej wieczorem nadeszedł telegram: „przyslijcie statut”.

W cztery godziny później pierwszy transport torpedowców był w drodze. O rozwiązaniu Konstytuanty pisał Dybienio: „W jednej z tylnych sal pałacu Taurydzkiego, podczas odbywających się narad Konstytuanty, obradowali też w tajemnicy Lenin, Boncz-Bruciewicz, Kollataj i t. d. Powzięto rezolucję, iżby natąjuzt nikogo z człon-

ków Konstytuanty do pałacu nie wpuszczać, tem samem uważać ją za rozwiązaną.

Około godziny 2-giej zameldował się marynarz Żelezniaukow, komendant warty przy pałacu Taurydzkim, który oświadczył, że marynarze są zmęczeni i chcą spać. Dybienio daje rozkaz ażeby zgromadzenie Konstytuanty natychmiast rozpuścić. Sprzeciwia się temu Lenin. Na to Dybienio: „Czy towarzysze może zarezyć, że jutro już nie spadnie ani jedna głowa marynarza w walce?” Lenin zwrócił się do pani Kollataj z prośbą, iżby ta wpłynęła na Dybienkę, celem powstrzymania go od rozpuślenia Konstytuanty. Następnie piśmienny rozkaz Dybienki do Żelezniaukowa zaopatrzyć Lenin następującym komentarzem: „Przed ukończeniem dzisiejszego posiedzenia nie rozwiązywać Konstytuanty”. Zaś ustnie powiedział: „Od jutra rana nikogo do pałacu nie wpuszczać”.

Gdy Lenin i inni wyszli, zapytał Dybienkę Żelezniaukow: „Co mi może grozić, jeżeli nie ustucham rozkazu Lenina?” — Dybienio odrzekł: „Rozpuścisz zgromadzenie, a jutro zobaczysz”.

P. L.

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM Wschodnich

Wznowienie rokowań polsko-niemieckich.

Polsko - niemieckie rokowania handlowe zostaną w najbliższych dniach ponownie podjęte. Kierownik delegacji polskiej porozumiał się z przewodniczącym delegacji niemieckiej w sprawie ustalenia terminu, w którym mają być wręczone niemiecko-polskie ustawy celne, a równocześnie wznowione rokowania.

Kredyty budowlane.

Do dnia 4 b. m. w centrali Banku Gospodarstwa Krajowego przyznano 701 pożyczek budowlanych na sumę 24,4 milion. zł., w oddziałach zaś B. G. K. 441 pożyczek na sumę ogólną 12,2 milion. zł.

Ogółem do chwili obecnej B. G. K. przyznał na cele budowlane 1142 pożyczki na sumę ogólną 36,6 milion. zł.

Obrona przemysłu polskiego.

Związki przemysłowców, banków, organizacje społeczne i gospodarcze w Poznaniu utworzyły „Związek obrony przemysłu polskiego”.

Związek obrony przemysłu polskiego wziął sobie za zadanie uświadamianie społeczeństwa o potrzebie i znaczeniu własnego przemysłu za pomocą wieców, zebrań, odczytów, broszur, reklam, urządzania lotnych wystaw i pokazów prób, plakatów, opowiadań, wzorów i t. p. Organizowanie służby informacyjnej biura statystycznego, nawiązanie stałego kontaktu między wytwórcami i konsumentami, wciągnięcie do swej akcji również i robotniczych organizacji, stanowią szeroko zakrojony program działania związku obrony przemysłu polskiego.

Energiczna inicjatywa Poznania, pobudzenie do pracy czynnej społeczeństwa, jest niewątpliwie zjawiskiem bardzo pocieszającym i powinno wzbudzić szeroki odzew i naśladowictwo.

Wiadomości z państw sąsiednich.

— Litewsko-niemiecki sojusz celny. Według wiadomości z Kowna, litewskie ministerstwo skarbu w myśl złożonej w Sejmie deklaracji przystąpiło do opracowania materiałów w przedmiocie sojuszu celnego z Niemcami, w jakim to celu została powołana specjalna komisja pod przewodnictwem dra Prytyckiego.

— Polsko-litewskie sprawy celne. Łotewskie siły gospodarcze są zdania, że już samo podwyższenie przez Polskę ceł na towary wywożone z Łotwy do Polski będzie równoznaczne z zakazem wwozu tych towarów do Polski.

— Litwa a Rosja. — W dniu 15-go b. m. ma wyjechać do Rosji litewska delegacja celem dalszego wzmożenia stosunków gospodarczych litewsko-rosyjskich. Delegacja posłata b. znaczne pełnomocnictwa i m. in. jest upoważniona do pertraktacji w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

— Litewski handel drzewny. — Litewski rynek drzewny pozostawał w październiku bez zmiany. Handel drzewny znamiennie stagnacja, która z jednej strony da się przypisać dzisiejszym cenom światowym na drzewo, z drugiej zaś — silnemu współzawodnictwu krajowym, mającym na zbytu lasy. Do krajów tych ostatnio przyłączyła się Rosja. Ceny na drzewo w ostatnich czasach tak spadły, że kupcom leśnym nie opłaca się wprost eksportować materiału leśnego. Wprawdzie pewnie gatunki drzewa, służące jako budulec oraz do wyrobu mebli i skrzyń, są poszukiwane na rynku wewnętrznym Litwy, jednakże zapotrzebowanie to jest tak małe, że nie wywiera żadnego wpływu na ogólny stan rynku leśnego Litwy. W związku z niekorzystną koniunkturą na litewskim rynku drzewnym, leśni przemysłowcy litewscy okazują mało zainteresowania państwowemu przedsiębiorstwu drzewnemu, tak, że biorą w nich udział wyłącznie firmy zagraniczne. Według statystyki urzędowej, tegoroczny eksport drzewa litewskiego ołagnął jedynie jedną trzecią części eksportu zeszłorocznego. W ciągu 1-go półrocza br. eksportowano z Litwy 38,959 ton drzewa nieobrobionego (w odnosnym okresie r. ub. — 32632 t) oraz 27,048 t. drzewa obrabionego (w odnosnym okresie r. ub. — 57,034 t.). Głównym odbiorcą drzewa litewskiego są Niemcy, które zakupiły 70 procent ogólnej jego eksportowanej ilości.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— Ceny artykułów pierwszej potrzeby w Wilnie. W dniu 9 listopada br. płacono za artykuły pierwszej potrzeby następująco: za chleb żytni przemiał 50 proc. za 1 kgr. 40 gr., za chleb żytni przemiał 70 proc. za 1 kgr. 38 gr., razowy — 25 gr., pszeniczny 50 proc. — 75 gr., mąka pszeniczna za 1 kgr. od 50 do 60 gr., żytnia razowa 23 — 25, pyłowa 36 — 40, kasza jęczmieńnica — 50 — 60, jaglana — 60 — 70 — manna — 1 zł. 10 — 20, owsiana — 95 — 1 zł. 10 gr., perłowa — 55 — 60, pęczak — 50 — 55, groch polny biały —

45 — 50, fasola biała — 55 — 60, ryż — 63 — 65, mleko niezbierane za 1 litr — 35 — 40, masło niesolone — 5 — 550, solone — 450 — 5, ser krowi — 130 — 140, jaja szt. 12 — 13, słonina świeża — 260 — 280, słonina krajowa — 280 — 3, smalec wieprzowy — 330 — 350, sadło — 280 — 3, śledź 1 szt. 6 — 10 gr., olej rzepakowy — 180 — 190, łuski — 190 — 2, kartofle — 7 — 9, cebula — od 35 do 40 gr., kapusta świeża — 5 — 9 gr., marchew — 10 — 15 gr., buraki — 6 — 8 gr., brukiew — 6 — 8 gr., śmietana 1 litr 130 — 150 gr., cukier kryształ — 130 gr., kostka — 165 — 170 gr., sól biała — 32 — 35 gr., kawa naturalna — 8 — 12 zł., zbożowa — 2 zł., herbata — 12 — 18 zł., natka 1 litr 45 gr., mydło zwykłe — 12 — 14 gr., proszek mydliany — 40 — 45 gr., świeca — 160 — 180 gr., pszenica — 26 — 27 gr., żyto — 20 — 21 gr., gryka — 19 — 20 gr., kłobasa wieprzowa — 250 — 3 zł., mięso wołowe — 90 — 1 zł., baranie — 1 — 120 gr., wieprzowe — 120 — 160 gr., sian — 9 — 10 gr., słoma — 7 — 8 gr., koniżyna — 11 — 12 gr., otręby pszenne — 15 — 17 gr., żytnie — 13 — 15 gr., miotły 1 sztuka 10 — 15 gr., mąka kartoflana 1 kgr. 70 — 75 groszy. (x)

— Z Magistratu m. Wilna. Magistrat m. Wilna wydał w dniu wczorajszym ogłoszenie w którym przypomina właścicielom placów niezabudowanych, że ulgowy termin płatności podatku państwowego od tych placów upływa 14 listopada r. Osoby, które przypadkowo nie otrzymały nakazów

płatniczych winne zwrócić się w tej sprawie bez zwłoki do Magistratu pokój Nr. 38. (x)

GIEŁDA WARSZAWSKA

10 listopada 1925 r.

Trans. Sprzed. Kupno

Dewizy i waluty:

Dolary	6.02	6.04	6.00
Belgia	27.27	27.34	27.20
Holandja	241.92	242.53	241.32
Londyn	29.14	29.21	29.07
Nowy-York	5.92	6.00	5.96
Pariz	23.92	23.98	23.87
Wiedeń	17.82	17.87	17.78
Szwajcaria	115.97	116.24	115.68
Stokholm	160.95	161.35	160.55
Wiedeń	84.70	84.96	84.54
Włochy	23.78	23.84	23.73

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	65.75 (w złotych 393.18)	—	—
— kolejowa	85 — 80 — 85 —	—	—
8 pr. pożycz. konw.	70 —	—	—
5 pr. pożycz. konw.	43.50 —	—	—
4.5 proc. listy zast.	15.30	15.50	15
Warszawa, przedw.	14.75	14.70	15.10

Od Redakcji „Kurjera Gospodarczego” W sprawach redakcyjnych Redaktor „Kurjera Gospodarczego” przyjmuje codziennie oprócz dni świątecznych od godziny 18 do 19.

Problemy emigracji rosyjskiej.

(Interwencja, czy rewolucja?)

Praga, w listopadzie 1925.

Zjazd emigracji rosyjskiej w Paryżu, który odbędzie się w połowie grudnia r. b. wywołał liczne komentarze i debaty w emigracyjnych kołach rosyjskich i ożywił niektóre stare spory.

Pracownicy i ekstremiści skrzydła lewego zgodnie zwołują organizatorów zjazdu, który ma połączyć wszystkie odłamy żywołów emigracyjnych, o ile stoją one na platformie walki z bolszewizmem.

Niedawna podróż Cziczierina do Polski i do Niemiec ożywiła jeden z najstarszych problemów polityki emigracyjnej, a mianowicie blokadę Rosji przez Zachód i nową interwencję państw kapitalistycznych przeciw Związkowi Republik Sowieckich. W sprawie tej zabiera w paryskim „Wozroźdzenie” głos znany uczonej rosyjskiej prof. Struwe. Autor rozróżnia dwa główne kierunki między tymi, którzy mówią o interwencji. Jedni życzą jej sobie i tęsknią do niej, będąc przeświadczeni, że jedynie cudzą, zagraniczną interwencją może zbawić Rosję, drudzy są zasadniczo przeciwni każdej obcej interwencji. Są oni zdecydowanymi przeciwnikami komunizmu, uważając jednak, że mieszanie się czynników obcych do wewnętrzno-politycznych sporów rosyjskich, doprowadzić może do niepożądanych konsekwencji.

Prof. Struwe uważa wszelką interwencję w dzisiejszej dobie za niewiarogodną. Rosja musi się wyzwolić

lic z niewoli komunistycznej rewolucyjnej, lub przeciwwolucyjnej — co wychodzi na jedno — czynem zjednoczonych aktywnych żywołów rosyjskich, w kraju i zagranicą. „Zależy to jedynie od naszej woli, a więc jest to w naszej mocy”, woła prof. Struwe. „Psychologicznie jest ogromna różnica między rewolucją, a interwencjonizmem. Interwencja znaczy, że pomoże nam ktoś obcy, ktoś trzeci”.

Prof. Struwe ostrzega przed rachubami na obcych, wywołując szych rodaków do zaniechania dyskusji o interwencji i do nieliczenia na cud, którego dokonać ma ktoś postronny. Podkreśla to własną wolę i aktywność polityczną. Dlatego należy raczej odważnie spojrzeć w twarz surowej rzeczywistości i uświadomić sobie, że tylko własna wola, własny wysiłek przyniesie zbawienie i wyrwie Rosję z rąk Trzeciej Międzynarodówki.

Otwierając powyższe enuncjacje prof. Struwego czołowy publicysta „Narodnich Listów” p. Cervinka cytując przysłowie: „Pomóż sobie sam, a Bóg ci pomoże”, poczem stwierdza:

„Emigracji rosyjskiej powodziłoby się lepiej, jej pozycja i jej znaczenie nie tylko polityczne ale i towarzyskie w Europie z pewnością wzrosłoby, gdyby miała więcej takich duchowych przywódców i doradców, jak prof. Struwe”.

P—or.

OBRADY SEJMU.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Izba przystąpiła w dalszym ciągu do dyskusji nad ustawami sanacyjnymi. Pos. Gruska (Piast) stanowczo występuje przeciwko zdaniam rządu zezwolenia na dalszą emisję biletów skarbowych i bilonu, gdyż stanowiłoby to pierwszy krok do inflacji. Ponieważ załatwienie tylko jednego projektu sanacyjnego nie prowadzi do celu, mówca proponuje ażeby Sejm rozprawił szczegółową nad tym projektem ustawy odłożył do chwili zakończenia przez komisję obrad nad 2-ma innymi projektami sanacyjnymi.

Pos. Wyrzykowski (Wyzw.) stwierdza na wstępie, że premier miał duży kapitał zaufania, był niemal dyktatorem, lecz wskutek nieporadności i braku programu, doprowadził do katastrofy. Spadek bilansu handlowego rozpoczął się w 2-gim kwartale 1924 r. i od tego czasu stale wzrastał doprowadzając do salda ujemnego w wysokości 646 milj. zł. Kżąc jednak nie nie zrobić, ażeby zmniejszyć przyrwył a zwiększyć wywóz i stworzyć rynek dla konsumcji wewnętrznej.

Klub mówcy głosować będzie przeciwko tej ustawie, a gdyby przeszła wniesie do 6-go poprawkę ażeby pomoc 100 milj. zł. przewidziana dla Banku Gosp. Kraj. podzielona była porówny między Bank Gosp. Kr. i Bank Rolny.

Pos. Moraczewski (PFS) zauwa-

za, iż z przemówień jego przedmówców wynikałoby, że wszystkie nasz trudności gospodarcze noszą na wisko Władysława Grabskiego i że z chwilą usunięcia tego nazwiska, i one znikną. Tymczasem, rozpatrzymy się w kraju, widzimy, że położenie jest znacznie cięższe i że nie wolno upraszczać sobie tych spraw, przez to że się je ogranicza do zagadnienia personalnego Grabskiego czy nie Grabski. Przyczyny dzisiejszego stanu leżą w braku pieniędzy i braku kapitału. Żyjemy w ustroju kapitalistycznym, w którym brak jest kapitału. Jest to paradoks, ale ten paradoks przyniósł nam rzeczywistość z której wyciągnąć trzeba konsekwencje. Mówca przeszedł następnie do charakterystyki naszego życia gospodarczego. Uważając pożyczkę zagraniczną za chwilową ulgę, stronił od mówcy będzie głosować za nią z całą świadomością, że za kilka miesięcy po raz drugi stanie ta sprawa, a wówczas stronił to do rozwinięcia swego programu pozytywnego.

Ks. pos. Kaczyński (Ch. D.) uważa, że przez nadmierne naciskanie struby podatkowej, rząd podkopał życie gospodarcze. Klub mówcy, uważając te ustawy za konieczność państwową, będzie za nią głosował.

Pos. Dunin (Ch. N.) dowodzi, iż obecnej sytuacji winne są nie pojedyncze posunięcia, ale dotychczasowy system. Najistotniejsze interesy były dotąd regulowane według pewnej myśli, która znalazła wyraz w ustawodawstwie i kierowała się rozporządzeniami. Uzdrowienie produkcji jest punktem wyjścia dla sanacji stosunków. Zniesienie 8-mio godz. dnia pracy oczywiście nie jest jedynym środkiem naprawy, ale jeżeli chcemy odbudować produkcję, to musimy stworzyć ku temu warunki. Świadcząc społecznie są to ciężary zastraszające, którym poddać nie możemy. Dotychczasowy liberalizm rządu był naszym nieszczęściem. Obecny protekcjonizm, może być tylko chwilową bo wskazujemy żyć z innymi narodami. Do przedłożenia rządu stronnictwo mówcy odnosi się przychylnie, pilnować jednak będzie sposobu użycia pożyczki zagranicznej, by posłała na wzrost produkcji.

Na tem rozprawę odroczone. Następne posiedzenie dziś o godz. 11-tej przed południem, przyczem odbędzie się głosowanie nad ustawą sanacyjną

Aresztowania komunistów.

Od własnego korespondenta z Nieświeża.

Donosiliśmy już o początkowych aresztowaniach poczynionych w ostatnich dniach na terenie pow. Nieświejskiego. Po nitce do kłębka szły władze śledcze i ostatecznie wykryto całą szajkę Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi; dotąd aresztowano 16 komunistów, a prawdopodobnie połów będzie jeszcze bardziej obfity. Wszyscy aresztowani z wyjątkiem dwóch pochodzą z powiatu Nieświejskiego.

Początek aresztowań, jak przedtem już pisaaliśmy, był taki, że aresztowano na granicy Jana Sierżanta i Aleksandra Samsy, którzy wraz z Rafałem Sierżantem chcieli przejść granicę. W chwili aresztowania zaczęli oni strzelać do policjantów, dzięki czemu Rafałowi Sierżantowi udało się chwilowo uciec. Został on dopiero aresztowany w tydzień później, 30. X., we wsi Pohorełtoje u niejakiego Szkody, do którego przyszedł po pożywienie. Przy rewizji znaleziono przy Sierżancie rewolwer z pięcioma nabojami. Aresztowany przyznał się do strzelania do policjantów.

Oiż aresztowani pierwsi Jan Sierżant i Aleksander Samsy zaczęli w czasie dochodzenia składać bardzo ciekawe zeznania, dzięki czemu władze śledcze mogły już dalej pewnie pracować. Zawdzięczając informacjom udzielonym przez tych pierwszych aresztowanych całe towarzystwo ze swoją władzą, niejakim panem Parchimowiczem z Mira dostało się pod kciuk.

Wszyscy aresztowani staną przed sądem za należenie do przewrótowej organizacji, zaś Aleksander Samsy, oraz Jan i Rafał Sierżanci odpowiadać będą przed sądem w trybie dożywotnim za usiłowanie zabicia policjantów. Grozi im za to kara śmierci.

Tu należy podkreślić z jednej strony, wprawna, energiczna i szybka działalność policji śledczej, dzięki czemu cała szajka została aresztowana, z drugiej zaś strony ogromną poprawę w strzeżeniu granicy przez K. O. P., dzięki czemu jeden z najszkodliwszych, Rafał Samsy nie mógł uciec do Sowdepji. Wzięci we dwa ognie bandyto-komunisty ukryć się lub uciec nie mogli.

Likwidacja ostatniej jacejki nosi pewne takie cechy, że można przypuszczać, iż zbiorowo jedno z ostatnich gniazd zorganizowanego komunizmu na terenie naszego powiatu.

Z. D.

Uroczystość węgierska

W dniu wczorajszym, 10-go b. m. z okazji uroczystości święconej na Węgrzech 100-letniej rocznicy założenia Węgierskiej Akademji Umiejętności, przypadającej na dzień 3 — XI, zorganizowany został, staraniem Towarzystwa Przyjaciół Węgier, w Auli Kolumnowej U. S. B. uroczysty obchód ku czci założyciela Węgierskiej Akademji Umiejętności, — „Największego z Węgrów” hr. Stefana Szechenyi (Seczeni).

Przed rozpoczęciem uroczystości J. M. Rektor Dr. Marjan Zdziechowski zakomunikował licznie zgromadzonej publiczności o przybyciu na uroczystość znanego przyjaciela Polaków, zasłużonego uczonego węgierskiego prof. dr. Diveky. Wiadomość tę przyjęto oklaskami.

Obchód rozpoczęło Węgierskim Hymnem Narodowym, pięknie wykonanym przez umieszczoną na chórach orkiestrę wojskową. Następnie po krótkim i serdecznym przemówieniu prof. dr. Diveky, który tu zastępował niemogącego przybyć osobiście postać węgierskiego, — J. M. Rektor Dr. M. Zdziechowski wygłosił piękny i nacechowany gorącą życzliwością odczyt, w którym zobrazował żywot i nieśmiertelne czyny „Największego z Węgrów” hr. Stefana Szechenyi, na tle ówczesnych dzieł narodu węgierskiego. Sympatyczny obchód zakończył ładnie wykonany przez orkiestrę dziarski, ognisty, o iście węgierskim temperamencie „Marsz Rakocznego”, gorąco oklaskiwany przez publiczność.

Wśród obecnych zauważyliśmy, oprócz przedstawicieli senatu Uniwersyteckiego i ciała profesorskiego, J. E. ks. biskupa Bandurskiego, J. E. arcybiskupa prawosławnego Antonjusza, p. Delegata Rządu U. Malinowskiego, p. Komisarza Rządu Wimbora, dyr. Studnickiego i wielu inn. r.

.....

Z powodu likwidacji do spłaty, Kompletne lub pojedyncze łóżka, niktowe, wózek dziecięcy i inne. Nadzwyczajnie tanio.

SKLEP MEBLI M. CESLI ul. Niemcewskiego 22.

.....

Zakład Fotograf. — Art. ANTONI SKURJAT i S-ka Mickiewicza 7.

Studia portretowe. Powiększenia, reprodukcje, przezroczka, zdjęcia pasportowe i t. d. Ceny b. przystępne.

KRONIKA

siedzeniu tem rozprzozona będzie sprawa projektu przepisów korzystania z prądu elektryczny miejskiej.

OPIEKA SPOŁECZNA I PRACA.

— (s) Ruch autobusowy. Z dniem 11 b. m. zostanie częściowo wprowadzony w miasto przez niektóre firmy autobusowe ruch samochodowy.

Do dnia dzisiejszego do niektórych firm autobusowych zaangażowało się, około 30 szoferów, którzy w ostatnich czasach ukończyli szoferską szkołę przy stowarzyszeniu techników.

Jak dowiadujemy się, wileńskie firmy autobusowe przyjmują jedynie szoferów nie zrzeszonych w klasowym związku zawod. automobilistów.

— (x) Skarga powodowa szoferów firmy „Autopol”. Jak się dowiadujemy szoferzy zatrudnieni w firmie autobusowej „Autopol” skierowali skargę powodową do Sądu pokoju w Wilnie przeciw wyżej wspomnianej firmie o wypłacenie im zaległej pensji w sumie kilka tys. zł., oraz o nałożenie aresztu na samochody wspomnianej firmy do czasu rozstrzygnięcia sprawy sądowej.

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO.

— (r) Sobótki w gimnazjum Białor. Ponieważ ze względów natury technicznej przedstawienia publiczne w sali gimnazjum białor. zostały zakazane, uczniowie tegoż gimnazjum organizują wieczorki familijne, na program których składają się sztuki teatralne, oraz produkcje wokalmuzyczne.

Ostatni z tych wieczorków odbył się w niedzielę 1-go listopada r. b. Wystawiono wespół z Ukrainkami, wychowankami Prawosławnego Seminarjum Duchownego w Wilnie, 5-aktową sztukę histor. N. Kotłarskiego p. t. „Nemolynka”, uroczaiącą ukr. śpiewami, oraz pięknymi tańcami kozackimi. Sztukę grano w języku ukraińskim.

Na przedstawieniu była obecna również litewska młodzież szkolna. Po przedstawieniu rozpoczęło ogólne tańce na sali. Oprócz tańców współczesnych i saloonowych, wykoono białoruskie, ukraińskie i litewskie tańce narodowe.

RÓŻNE.

— Chaos w aptekach. Jeden z czytelników pisze nam o karygodnym chaosie w aptekach przy pobieraniu cen za różne specyfiki. Na przykład pastylki „Vakda”: przed dwoma tygodniami w aptece Domańskiego (ul. Dominikańska) zapłacono za pudełko 3 zł. 50 gr., kilka dni później za te same oryginalne francuskie pastylki w aptece Augustowskiej tylko 2 złote. W składzie aptecznym Narbuta żądano 2 zł. 20 gr. po zwróceniu jednak uwagi że w aptece Augustowskiej kosztują tylko 2 zł., ustalono na niższą cenę. Dalej: jeszcze w piątek u Augustowskiej płacono 2 złote, już w niedzielę 2 zł. 50 gr. A trzeba dodać, że w okresie tym wahań giełdowych nie notowano, co mogłoby poniekąd właścicieli aptek usprawiedliwiać.

Dzieje się to pod okiem wojewódzkiego urzędu zdrowia, który w tym samym czasie nie lepszego niema do roboty, jak wytaczać pismom procesy za drukowanie bez jego zezwolenia ogłoszeń specyfików, jak środki na odciski i t. p. nb. zezwolenych już do druku np. w stolicy. To szacowny urząd uważa za pilniejsze, niż pociąganie do odpowiedzialności właścicieli aptek, ufnych że wiele zaadają—chory zapłaci.

— (x) Państwowy egzamin dla leśniczych. W ostatnich dniach ukazało się wydawnictwo opracowane przez referenta Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie p. L. Chociłowskiego, które w swej treści zawiera wskazówki dla zamierzających poświęcić się zawodowi leśnemu, oraz przepisy państwowych egzaminów dla leśniczych, a mianowicie na treść tego składa się:

1) Lsiota lasu i zawód leśny. 2) Egzamin państwowy dla leśników. 3) Regulamin egzaminów. 4) Wykaz dyrekcji i nadleśnictw na obszarze Rzplitej. 5) Program egzaminów dla leśniczych. 6) Praktyka płatna i bezpłatna. 7) Podręczniki i literatura. 8) Szkoły leśne w Polsce i warunki przyjęcia. 9) Obowiązki i prawa leśniczych w lasach państwowych. 10) Umundurowanie personelu administ. lasów państw. 11) Uposażenie urzędników admin. leśnych. 12) Kursa dla straż leśnej 13) Program egzaminów i wykładów na kursach dla straż leśnej.

ODCZYT I ZEBRANIA.

— Posiedzenie T-wa Krajoznawczego. We środę 11 listopada, o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Uniwersytecie, w Sali Śniadeckich miesięczne posiedzenie Oddziału Wileńskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Profesor Kazimierz Stawiski wygłosi odczyt „Wrażenia z Huculszczyzny, ilustrując słiznem przeżyciami z własnych zdjęć. Bilet wejściowy k-sztuje 1 złoty, młodzież płaci 25 grosz.

— Z Tow. Przyjaciół Nauk. We czwartek 12 listopada w sali gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej odbędzie się o godz. 7 m. 30 zwy-

S. † P.

Izabella Radwan-Przygodzka

słuchaczka Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. zasnęła w Bogu dnia 8 listopada r. b. w wieku lat 21

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dn. 11 b. m. o godz. 10 rano w kościele Św. Jana, poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz Rosa. O tem smutnym obrzędzie zawiadamia Kol. Kol.

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA”)

Dziś z powodu próby jenerałnej przedstawienie zawieszono.

Jutro premiera

KROLOWAMONTMARTRE

operełka Ennem'a

Początek o g. 8-jej m. 15 w.

DOKTOR J. Romanowski

przyjmuje od g. 1—3 pp. i od 5—7 w. (akuszerja i choroby kobiece).

WILEŃSKA 25.

czajne miesięczne posiedzenie członków Tow. Przyjaciół Nauk na którym docent Dr. Witold Staniewicz wygłosił odczyt p. t. „Znaczenie większej i mniejszej własności w międzynarodowych stosunkach handlowych przed wojną i obecnie”. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

TEATRY I MUZYKA.

Teatr Polski (gmach „Lutnia”) Dziś z powodu jenernej próby — przedstawienie zawieszono.

Jutro ujrzy światło kinów przygotowane do dłuższego czasu operetka wybitnego kompozytora holenderskiego Vada „Enema” „Królowa Montmartre”.

W głównej roli Odety wystąpi prymadonna Teatru krakowskiego Henryka Kramówna. Porattem obsadę tworzą wybitniejsi artyści zespołu z L. Sempolniskim i B. Horskim na czele.

Operetkę reżyserował Ludwik Sempolnisk. Trzy pulpity kapelmistrzowski ukazuje Władysław Szczepański, wybitny kapelmistrz teatru krakowskiego. Produkcje taneczne w oryginalnym układzie baletmistrza F. Bańkowskiego.

Pragnąc uprzystępnąć szerszej publiczności korzystanie z teatru, obniżono znacznie ceny miejsc na wszystkie przedstawienia: na parterze od 2 do 6 zł. i na amfiteatrze od 75 gr. do 2 zł.

Przedstawienie popołudniowe. W niedzielę nadchodząca 15 bm. odbędzie się przedstawienie popołudniowe po cenach zmniejszonych. Wystawioną będzie „Szalona Lwa” — operetka filarska w premierowej obsadzie.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Zaginienie. Dnia 20 ub. miesiąca z mieszkania swego przy ul. Słowiańska 3, wyszła 36 letnia Justyna Malinowska. Poszukiwania zaginionej dotychczas nie daly żadnych skutków.

Usiłowanie podpalenia Helena Lachowiczowa (Równa Pole 6) powiadomiła policję iż syn właściciela tegoż domu Kazimierz Komar wskutek nieporozumienia na ile mieszkaniowemu usiłował podpalić dom w którym wymieniona zamieszkuje. Komara zatrzymano.

Wybuch granatu. W Mołodecznie pastuch Mikolaj Kisiel znalazł w pobliżu szulców 86 pułku piechoty granat który wyrzucił do ognia, natychmiast nastąpił wybuch, którym Kisiel został ciężko ranny. Poszkodowanego odwieziono do szpitala Św. Jakuba.

Nieostrożność. We wsi Popiszki gminy Świątobliwej biorąc wodę wpadła do studni i utonęła 18 letnia Józefa Szoka.

Pożary. We wsi Surówce gm. Wysznińskiego powiatu Świątobliwego wskutek nieostrożności obchodzenia się z ogniem spaliła się łaźnia.

Z Całej Polski.

Awantury komunistyczne w Warszawie. W niedzielę w gmachu cyrku odbył się wielki wiec robotników i innych zwolnionych przez PPS. pod hasłem wywłaszczenia ziemi.

Na wiec ten przybyło około 1.000 członków związku zawodowego robotników rolnych ze wszystkich okolic województwa warszawskiego.

Wicechcieli wyzyskać komuniści dla swych celów to też na dzień wczorajszy tajne okólniki K.P.P. zmobilizowały swych zwolenników pod cyrkiem i w okolicach ul. Ordynackiej. Starszyzna komunistyczna zgromadziła się wewnątrz cyrku czuwając nad wykonaniem planu, którego celem było oprowadzenie wiecu, ewentualnie jego rozbięcie.

Zebrała milicja PPS. nie dopuściła komunistów do cyrku.

Próby kolportowania z galerii odczuw komunistycznych spotkały się z sprzeciwem milicji PPS. i silnie poturbowani kolporterzy znaleźli się bardzo szybko na ulicy, gdzie od dotkliwych rąk z trudem uratowała ich policja. Widząc, iż próba wtargnięcia do gmachu zawiodła, komuniści postanowili oprowadzić pochód i poprowadzić go pod swymi sztandarami. Zapobiegła temu policja polityczna, aresztując 100 komunistów z dowodami rzeczowymi. Z tych pięćdziesiąt kilka osób zwolniono za zobowiązaniem, czterdziestu trzy zatrzymano w areszcie. Są to niejednokrotnie już notowani działacze komunistyczni.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Zart Mecenasa.

Część I Laleczka.

ROZDZIAŁ VI.

Motylek szczyrzy zęby

— Laleczka, — zawołał przy śniadaniu Kuzia — musisz się pan nauczyć szachów, rozwinię to w panu ścisłość myśli i zdolność do kombinowania, co takimi jak pan pocie przydać może. się

— Umieć grać w szachy, ale źle — przyznał się skromnie Laleczka.

Nowakowicz odezwał się z przyjacielską radą:

— Laleczko, jesteś już sławny, musisz się więc koniecznie sfotografować, by móc obdarzyć fotografiami swych wielbicieli.

— Sfortografowałem się już przedwczoraj u Buassona i Egiera. Mają to być fotografie artystyczne.

Wesołość wszystkich nie miała granic, spoglądali na siebie porozumiewawczo.

— Zuch! To się nazywa — nie trać czasu — pochwalili Mecenasa. — Najlepiej jest kuć żelazo póki gorące. Frak by się też panu przydał, na występy publiczne.

— Obstałowałem już frak.

— Oto Laleczka, co za głowa, o wszystkim już pomyślał.

— Seans teatralny w Lublinie.

Po czterech latach prowadzenia teatru na własny rachunek, w czasie których p. Józef Grodnicki wykazał niepospolitą energię, znajomością fachową teatru. talent aktorsko — reżyserski, został teatr lubelski na bieżący sezon umiastowiony a p. Grodnicki w uznaniu zasług położonych dla rozwoju teatru, dźwigając go do rzędu pierwszorzędných teatrów prowincjonalnych — został przez Magistrat powołany na dyrektora.

Już w pierwszych tygodniach sezonu wystawił dyr. Grodnicki sztuki o wysokiej wartości literackiej, dał repertuar głównie z twórczości rodzimej, starał się o odpowiednią, klasyczną, czy stylową czystość salową, wystawę, w której przebiega dzielna ręką gospodarza dbająca o przepych i bogactwo, o smak, estetykę i efekt. Pierwszorządny zespół artystyczny jakim się otoczył, pozwala mu na wystawienie sztuk takich jak „Królewski Jedynak” Rydla, którym był zainaugurowany sezon, oraz „Kajus Cezar Kalligula” Rostworowskiego.

Na czoło zespołu męskiego wybija się p. Leon Wollejo, wieloletni ulubieniec publiczności wileńskiej, który w krótkim czasie zyskał sobie już pełną sympatię i wielkie uznanie tak prasy jak i publiczności lubelskiej swymi niezrównanymi kreacjami i. n. „Podgali” w „Królewskim Jedynaku”, Sobienieńskiego w „Klubie kawalerów”, Goździkiewicza w „Najszczęśliwszym z ludzi”, Maraveła w „Codziennie o 5-ej”, obecnie zaś kreować będzie jedną ze swych popisowych ról Laika w „Dożywcio”. Obok p. Wollejo stoją pp. Guttner, Mazanek — kreujący tytułowe role w dwóch wyżej wymienionych sztukach, Sarnecki, z pań zaś pp. Krzywicka, Nałęcz i Podgórska.

Poza wymienionimi już sztukami wystawione były „Uciekla mi przed pieczęcią” Żeromskiego, „Świerszcz za kominiar” Dickens.

Każda nowa sztuka daje dowód zgrania się i pracy zespołu, w czym wielką jest zasługą reżysera Konstantynowicza oraz p. Sarneckiego, poświęcającego w pełni swe siły dla dobra sztuki.

Wspomnienie

pośmiertne

Ś. p. Józef Szuster (Zaremba).

Ś. p. Józef Szuster, artysta dramatyczny, znany pod pseudonimem Zaremba, syn ś. p. inżyniera Adama i Izabelli z Łopatów, liczył w chwili zgonu lat 46. Uczęszczał do szkoły realnej w Górnym i szkoły im. Kronenberga w Warszawie. Studia wyższe odbywał na akademii handlowej w Amsterdamb. Już zamlodu czuł pociąg do sceny. Początkowo zaciągnął się do trupy Felińskiego. Potem występował jakiś czas w trupie Myszkowskiego, grywając role komiczne w operetkach. Zaangażowany przez dyrektora Helera do teatru miejskiego we Lwowie, osiągnął tam wielkie powodzenie, popularność i stanowisko reżysera operetki. W czasie wojny został wzięty do armii rosyjskiej, w której dośłużył się rangi kapitana. Po przewrocie rosyjskim, wrócił w r. 1918 do kraju i osiadł w rodzinnej w Warszawie, występując kolejno w Mirazie, Qui-pro-quo i Nowościach, których był pewien czas reżyserem. Sezon 1920—1921 spędził w Poznaniu. Inwazja bolszewicka skłoniła Zarembę do wstąpienia do wojska. Brał w tym czasie udział w propagandzie. Zaremba był zdolnym, b. sumiennym aktorem. Cechowało go wielkie poczucie obowiązku. Wśród kolegów cieszył się ogromną sympatią. Darzył go miłością za niezwykłą dobroć i uczynność. Starał się zawsze, gdy mógł, zrobić przysługę. Ludzi zjednywał sobie ujmującym obejściem i szlachetnością charakteru. Mimo pozornej wesołości, na dnie jego duszy tkwiła melancholia. Nie mogąc w życiu osiągnąć ideału i szczęścia, w śmierci znalazł upragniony spokój i ukojenie.

Pogrzeb ś. p. Józefa Szustera Zaremby odbył się we wtorek 10 listopada na cmentarzu powązkowskim do grobu rodzinnego. Ośrościł matkę, żonę i dwóch braci: Zygmunta Szustera, naczelnika wydziału w ministerstwie pracy i opieki społecznej, oraz Karola profesora, znanego w Warszawie artystę — muzyka.

— Zebrałem też już swoje wiersze — nieśmiało wtrącił Laleczka, — a nuż znajdzie się wydawca!

— Cóż za człowiek, Apollo i Napoleon w jednej osobie!

— Panowie, — zaproponował Mecenasa — powinniśmy ukoronować naszego poetę, urządzimy wielkie święto i zaprosimy Jabłonkę.

— Zaprosić Jabłonkę, cudownie! — zgodzono się jednogłośnie.

— Kto to jest Jabłonka? — zapytał Laleczka.

— Nowakowicz ożywił się nagle.

— Kto to jest Jabłonka? Jeśli nie znasz Jabłonki, nie znam cię! — jest piękno naszego świata, nie rozumiałem cię będzie szmer trawy turkusowej, obję cię będzie muzyka źródła leśnego, śpiewu ptaków, głosów koników polnych. Słowem: Jabłonka jest wcieleniem piękna.

— Nowakowicz — radośnie zawołał Laleczka — ty też jesteś, jak widzę, poeta.

Śmiechem przyjęto tę uwagę, a twarz Nowakowicza oblał rumieniec. Zażenowany zwrócił się do Laleczki:

— Nie zwracaj na nich uwagi Laleczko, oni bawią czasem tak męcząc cię głupi. Oni nic nie rozumieją.

— Owszem, dużo rozumiemy. — Ja na przykład znam sposób zamienienia energii fizycznej na bukiet cudownych białych kwiatów prosto z Ni-

Miejski Kinematograf

KULTURALNOŚCIOWY

SALA MIEJSKA (ul. O. Stobrowska 5)

1. Wyprawa Amundsen do bieguna Północnego

2. Mężczyzna Pojac

Kino czynne w Niedziele od g. 2-ej, w Sobotę od g. 4-ej, w inne dni od godz. 5-ej do 11 wiecz. Cena biletów: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMI

ZAWALNA 1 telef. 1 — 47; BOCZNICY KOLEJOWEJ telef. 4 — 62;

SPRZEDAJE:

KARTOFLE
OTRĘBY pszenne i żytnie
OWIES
ŻYTO
PSZENICĘ
JĘCZMIEN

WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD
od 100 kl. Z DOSTAWĄ DO DOMU.

NAJTANIEJ — GDYŹ WPROST OD PRODUCENTA!!

„Delegacja Producentów Saletry Chilijskiej”

W A R S Z A W A,

ulica Okólnik, 5, telefon 306-52.

Porady dotyczące zastosowania saletry chilijskiej oraz bliższe informacje handlowe udzielane są ustnie i piśmiennie.

Na żądanie wysyłane są bezpłatnie: broszury, ulotki, plakaty, statystyki oraz kalendarze.

Nie potrzebują reklamy tylko SZWEDZKIE

Kalosze „Malmö”

najnowsze fasony — całkowita gwarancja detalicznie i hurtem

TANIO sprzedaje

L. ZAŁKIND, Wilno, 47.

ul. Wielka

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

47.

Oszczędność — to droga do bogactwa. Okazja dla wszystkich.

3 metry wykwintnego materiału na męskie ubranie lub kostium damski tylko 12 zł. 10 gr. BRAK GOŁÓWKI i zastój ogólny daje nam możliwość nabywania towarów wielokrotnością od pierwszorzędných fabrykantów po niebywale niskich cenach (bezkonkurencyjnych).

Wobec czego jesteśmy w stanie wysłać 3 metry czysto wełnianego materiału na eleganckie ubranie męskie lub kostium damski w pasczki lub w najmodniejsze krótkie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach jak to: popielaty, zielony, brązowy, granatowy, melanz i czarny tylko za 12 zł. 10 gr. Także materiał w nadzwyczaj wysokim gatunku „Modern” 3 metry na garnitur 24 zł. 30 gr. Na żądanie klienta dodajemy pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę spodnie, do rękawów i kieszeni za 6 zł. i wyższego gatunku za 8 zł. Wysyłamy odwrotnie zamówienie za pobraniem (płaci się przy odbiorze paczki). Za opakowanie i przyszły dołącza się 2 zł. 50 gr. Zamówienie prosimy nadsyłać pod „Dział wielokrotności” firmy Ha-Ge-Wu-Warszawa Główna Nr. 73.

Uwaga. Jeżeli towar nie podobaty się przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze, wobec czego nie ma żadnego ryzyka.

Laleczkę koronować — zaproponował Motylek.

— Dobrze, ułożymy program tej uroczystości, zgodził się Mecenasa. Gdzie się pan śpieszy, Laleczko?

— Chcę opracować pewien wiersz.

— Czyżby tak piękny, jak o staruszce, — jęknął z egzaltacją w głosie Kuzia.

— Nie, w innym rodzaju. Ale czy rzeczywiście tak się wam podoba „Smutek staruszek”?

— O, to jest piękna rzecz, o wysokiemi napięciu lirycznym; deklamował ten wiersz w pewnym domu, zachwyty był niewypowiedziany.

— Doprawdy? Nie rozumiem, za co mnie tak kochacie?

— Za talent, mój drogi, za talent. rzadki kwiat wymaga szczególnej pieczołowitości.

— Dzięki, czy pozwoli pan, że mu ofiaruję moje wiersze?

— Czy jestem godny tego zaszczytu, — odpowiedział Kuzia tonem tak żałośnie pokornym, że Nowakowicz zaśmiał się głośno.

Laleczka spokojnie i z godnością opuścił towarzystwo, rzucił jeszcze od progu pojęzyczne pełne pismo przywłazania i wdzięczności.

W zamyśleniu spojrział Mecenasa na przyjaciół.

— Moi drodzy, zart zartem, ale co robimy będziemy jeśli ta cała zaba-

Wszelchświatowe znane

SZWE DZKIE

KALOSZE

„Gislaved”

są trwałe i eleganckie

Skład fabryczny

Don Handlowy

„HAISZ”

Wilno, ul. Trocka 11. Tel. 436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

436.

U W A G A I

Panny! Panie! Panowie!! Każdy bez względu na wiek i zawód! Wykorzystujcie sytuację! Z zapytaniem zwracać się do Centralnego Składu Towarowego „S. Sztarnberg i S-ka” Warszawa, Złota 29/6. Skrytka pocztowa 452.

Dwa pokoje

z oddzielnym wejściem, z meblami lub bez do wynajęcia. Antokolska 54-A m. 3 Studnickich.

Akuszka W. Smałowska z ymuję od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

UDZIAŁ KOREPETYCJI w zakresie 5 kl. gimn. specjalność jeź. nie mieck. Tartaki 26 — 3 w pon. środy i piątki od 3—4 pp. lub oien do Adm. „Stowa” pod R. J.

OPONY i DETKI MICHELIN akcesoria samochodowe na składzie. Dogodne warunki. J. Włodawski WILNO, Baksza 4. Tel. 631.

Pokoje z utrzymaniem od 10 zł dziennie dla rekonwalescentów i potrzebujących spokój. Zakład leczniczy „Grodzisk” (mazowiecki). Godzina od Warszawy, 24 pociąg dziennie. Telefon miejscowy 34, w Warszawie 74 — 28.

Masło, sery: litewski, holenderski, wędliny: litewskie, grzyby suszone i marynaty, drożdżki, Zwierzęce kupuje i przyjmuje w komis „Hurt” Komisowa-Warszawa. Wspólna 77, Szczawiński.

Do 500 złotych miesiecznie może każdy zarabiać łatwo bez różnicy i nie odrywając się od swych zwykłych zajęć. Kapitału i spec. lynch nie potrzeba. Szczegóły wysyłamy natychmiast po otrzymaniu 1 złota. (można gotówką lub czekiem) do fabrycy kosztów w ul. Artyści, Dofirmy, Haczewi Warszawa, Flaczno 27 Telefon 172 — 28.

Składz. książ. woj. skowa, wyd. przez P.K.U. — Wilno na im. Bazylego Sirojcia, oraz paszport na konia na im. tegoż wyd. przez urząd gm. Szumskiej, ulewajnia się.

Zgub. książ. woj. skowa, wyd. przez P.K.U. — Wilno na im. Bazylego Sirojcia, oraz paszport na konia na im. tegoż wyd. przez urząd gm. Szumskiej, ulewajnia się.

Wszelchświatowe znane SZWE DZKIE KALOSZE „Gislaved” są trwałe i eleganckie Skład fabryczny Don Handlowy „HAISZ” Wilno, ul. Trocka 11. Tel.